

DYSKUSJE O POGRANICZU ANTROPOLOGII KULTUROWEJ I HISTORII NIE BĘDĄ MIAŁY KOŃCA (I O TO CHODZI)

(Na marginesie polskiego wydania książki Roberta Darntona
pt. *Wielka masakra kotów*
i inne epizody francuskiej historii kulturowej)

CZESŁAW ROBOTYCKI

Pierwsze angielskie wydanie książki ukazało się w 1984 roku. Niedługo potem wybuchła dyskusja, w której oprócz autora (profesora, historyka z Uniwersytetu Harvarda) wzięli udział: Dominick LaCapra (historyk z Uniwersytetu Cornell), James Fernandez (antropolog, afrykanista z Uniwersytetu w Chicago) oraz Roger Chartier (historyk, związany z francuską szkołą *Annales*)¹.

Wszyscy poza Jamesem Fernandezem zajmują się historią mentalności w Europie, mają duże osiągnięcia badawcze. Robert Darnton jest znawcą kultury francuskiego *ancien régime*, zwolennikiem tak zwanych studiów kulturoznawczych. Jego książka stanowi wynik wspólnego prowadzenia z Cliffordem Geertzem przez sześć lat seminarium o historii i antropologii na Uniwersytecie Princeton. To antropologiczne pomysły tego ostatniego pomogły mu sprecyzować problematykę zawartą w *Masakrze kotów*. Dominick LaCapra jest amerykańskim profesorem, zajmującym się związkami teoretycznymi humanistyki i historii, historią intelektualną i problemami zastosowania teorii krytycznej, poststrukturalizmu i psychoanalizy w przebudowie współczesnych badań historycznych². Roger Chartier to francuski profesor, polskiemu czytelnikowi znany

¹ Dyskusję wokół książki Roberta Darntona podjęto również w innych miejscach. *Vide* np. Ph. Benedict, G. Levi, *Robert Darnton e il massacro dei gatti*, „Quadreni Storici”, 1985, nr 58, s. 257–277; P. Bourdieu, R. Chartier, R. Darnton, *Dialogue à propos de l’histoire culturelle*, „Actes de la recherche en sciences sociales”, 1985, nr 59, s. 86–93.

² Z nowszymi badaniami Dominicka LaCapry można zapoznać się poprzez lekturę polskiego przekładu jego książki wydanej pierwotnie w 2004 roku przez Cornell University

głównie jako redaktor trzeciego tomu (*Od Renesansu do Oświecenia*) monumentalnego wydawnictwa – liczącego łącznie pięć tomów – pt. *Historia życia prywatnego*³.

W polemikach wokół książki Darntona antropolog James Fernandez pokazał, jak wykorzystywać (zawłaszczając) etnografię w historii. Wypowiadał się na temat metod stosowanych w etnografii/antropologii i tego, czym się różnią od zastosowania historycznego. Inni opowiadali i pytali, co dzieje się z symbolami. Roger Chartier jest zwolennikiem ich trwałych konotacji; antropologia mówi o ich kontekstowej zmienności. Dominick LaCapra zastanawia się, czym jest historia serialna, a czym historia mentalności, i jak radzić sobie z tym nieprecyzyjnym pojęciem. Jak traktować na przykład problemy języka i prawdy w tekście *Nowej Heloizy* Jana Jakuba Rousseau? Czym są listy czytelników do autora?

W polskim wydaniu książki Roberta Darntona, we wstępie sformułowano ciekawą tezę o drugim – po latach – życiu jego pracy. Dziś mamy do czynienia z nowym czytelnikiem, a co z problemami? Czy dyskusje i polemiki sprzed lat zachowały swoją merytoryczną wartość, czy tamte komentarze pozostają w mocy? To są pytania, które nowi odbiorcy mają prawo zadać autorowi. Próba odpowiedzi musi uwzględnić na pewno takie oto fakty. Nie ma jednej historii, pojawienie się nowych metod, postmodernizm i konstruktywistyczny model nauki spowodowały, że nawet wyostrzenie krytyki źródeł sprawy nie zmienia, pisarstwo historyczne ma różne oblicza. Podobnie ma się rzecz z antropologią, do której między innymi dzięki wystąpieniu Roberta Darntona tak chętnie sięgają przedstawiciele innych dyscyplin. Nie ma jednej antropologii, *eo ipso* nie ma antropologia wspólnej metody interpretacyjnej. Kolejne zwroty w antropologii (czytaj: w humanistyce), które dokonały się od lat osiemdziesiątych XX wieku, najlepiej o tym świadczą.

Robert Darnton, wypowiadając się przy różnych okazjach, a także w podsumowaniu publikacji, pisał, że jego zrealizowanym zamiarem było napisanie książki od dołu; chodziło o potoczny światopogląd. Udało się to tylko częściowo, ponieważ praca ma charakter mozaikowy i opisuje społeczne światy różnych warstw społeczeństwa *ancien régime*. W poszczególnych rozdziałach książki widać, że w każdym z nich autor posłużył się inną metodą opisu – miał do dyspozycji inne kategorie faktów historycznych, więc inaczej je interpretował. Dawne

Press. Vide: D. LaCapra, *Historia w okresie przejściowym. Doświadczenie, tożsamość, teoria krytyczna*, przeł. K. Bojarska, Kraków 2009.

³ *Historia życia prywatnego*, t. 3, *Od renesansu do oświecenia*, red. R. Chartier, przeł. M. Zięba, K. Osińska-Boska, M. Cebo-Foniok, Wrocław 1999. W ostatnim czasie Paweł Rodak opublikował też interesującą rozmowę z Rogerem Chartierem pt. *Od historii książki do historii lektury*. Vide: P. Rodak, *Pismo, książka, lektura. Rozmowy: Le Goff, Chartier, Hébrard, Fabre, Lejeune*, Warszawa 2009, s. 57–106.

światy symboliczne rozpadły się na poszczególne elementy, wiadomo, że nie uda się ich poskładać, przecież konteksty są inne; istnieje więc tylko częściowa możliwość ich reinterpretacji. Analizując bajkę o Czerwonym Kapturku w jej francuskiej ludowej wersji, rozwija ciekawe konteksty społeczne istnienia folkloru i ludowego światopoglądu, ale wyraźnie nie posługuje się metodami folklorystycznymi. Jego analizy, tak jak w przypadku masakry kotów, mają charakter wypowiedzi kulturoznawczej. I oto czymś zupełnie innym są zapisy zawarte w dokumentach policyjnych, czym innym odczytywanie ówczesnej struktury wiedzy naukowej, uwikłanej w światopoglądowe odniesienia, i sposoby rozumienia świata, gdy mamy do dyspozycji konstrukcję i podział na rodzaje wiedzy zawarte w *Encyklopedii* redagowanej przez Diderota i D'Alemberta.

Nie wchodząc w dalsze szczegóły, powiem to, co uważam za najważniejsze. Źródła historyka i antropologa pozostaną różne i nigdy się nie zjednoczą. Gatunki wypowiedzi zdobyte etnograficznie i historycznie to różne światy i języki. Sam autor zresztą podkreślał, że trzeba wiedzieć wiele o różnorodności stylów wypowiedzi, ponieważ ekspresja stylu jest w Europie wielce urozmaicona i odnosi się do całych grup społecznych. Darnton tak pisał w podsumowaniu: „Ryzykując, że będę wkładał słowa w usta moich informatorów, myślę, że należy przyznać, że zainteresowanie językiem wśród antropologów obejmuje nie tylko leksykę i składnię, ale także ekspresywność i styl, które odnoszą się nie tylko do jednostek [...]. Potknięcia gramatyczne lub odstępstwa językowe może wytropić każdy, nawet osoba niepiśmienna (chyba że «błędy» są częścią powszechnego dialektu, a wówczas przestają być błędami), ponieważ niektóre rzeczy powszechnie odbierane są jako niepoprawne, a o niektórych po prostu się nie mówi...”⁴. Opowiada nam tu autor trochę oczywistości o naturze zjawisk dialektologicznych, ale przecież żaden z nas nie jest językoznawcą i może warto czasem przypomnieć to, co sam dalej nazywa *Sprachgefuehl* (wyczucie języka).

Mimo że od czasu powstania pracy Roberta Darntona wiele się zmieniło w historii – do czego on sam się przyczynił; dzisiaj wiele mówi się o mikrohistorii, historii oralnej, narratywizmie w historii, o antropologizacji humanistyki – to przecież autor *Wielkiej masakry kotów* powiada, że w historii i antropologii nie wszystko jest dozwolone. Świadectwa innych światopoglądów nie są łatwe do odczytania, szczególnie gdy brakuje materiałów, które można źródłowo wykorzystać.

Dyskusje, jakie wywołuje w Polsce praca Roberta Darntona, będą nam wciąż pokazywały, że niełatwo znaleźć wspólny język historykom, antropologom czy kulturoznawcom, i chyba tak już zostanie. Debata co do metod, zakresów,

⁴ R. Darnton, *Wielka masakra kotów i inne epizody francuskiej historii kulturowej*, przeł. D. Guzowska, Warszawa 2012, s. 298–299.

wspólnych interpretacji musi się toczyć, ponieważ dotyczy realności symbolicznych, a nie raz na zawsze ustalonych sensów. Każde pokolenie badaczy myśli o nich inaczej. Najlepiej ilustruje to współczesny chaos internetowej komunikacji. Nie składa się ona w jakikolwiek porządek. Ten paradoksalny wymiar komunikacji można usystematyzować tylko *a posteriori* właśnie przez działalność badaczy, ale równocześnie rzeczywistość odkształcamy treściowo i symbolicznie. Przeszłość jest naszą wiedzą, prawdy obiektywnej trudno dochodzić, ciekawe, czy istnieje w historii?